REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9. Telefony: Redaktor nacz. 32-08, sekretariat 2x-0x, redaktor nocny 1-00. Pismo redaguje Kolegium Redakcyjne.

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9. Telefon Dyżur. — Biuro Ogłoszeń i Dział Prenumeraty — Gdynia, ul. 10 Lutego 27 — Telefon 22-07. Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd. Oświatowej „PRASA I KSIĄŻKA".

ROK V NR 71 — CZWARTEK 17 MARCA 1949 ROKU — CENA ZŁ 5.—

W obronie polskich górników

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ambasady Francuskiej

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do Ambasady Francuskiej w Warszawie notę następującej treści:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować jej co następuje:

Wiadomości o niepokojącym wzroście liczby wypadków w kopalniach francuskich, których ofiarą są, niestety, aż nazbyt często obywatele polscy, zwróciły szczególną uwagę Rządu Polskiego.

W dwóch tylko departamentach Nord i Pas - de - Calais miało miejsce w okresie od 1. 7. 48 r. do 25. 1. 49 r. około 220 wypadków, których ofiarą padli obywatele polscy, wypadki te pociągnęły za sobą śmierć lub ciężkie kalectwo.

Ministerstwo może podać dla przykładu kilka nazwisk górników polskich, którzy ponieśli śmierć w kopalniach francuskich na terenie dwu wyżej wymienionych departamentów:

1. **Mikołajczyk Antoni, Kwiecień Jan** (Groupe Valenciennes).
2. **Wierciok Michał, Lipowicz Rajmund** (Groupe Aniche).
3. **Książkiewicz Ignacy** (Groupe Escarpelles).
4. **Obarowski Jan** (Groupe Ostricourt).
5. **Szymanskiewicz Floria, Łoboda Helena** (Groupe Courrieres).
6. **Sowiński Wacław** (Groupe Lens).
7. **Paruch Jan** (Groupe Bruay).
8. **Wojcieszek Stefan** (Groupe Billy-Grenay).
9. **Rybarczyk Ludwik** (Groupe Noeux-Les-Mines).
10. **Dominiczak Leon, Morgiel Franciszek** (Groupe Lievin).
11. **Baran Józef** (Puits Auchel).

Jednocześnie Ministerstwo może podać nazwiska górników polskich, którzy padli ofiarą wypadków w tymże rejonie w ciągu zaledwie jednego miesiąca:

1. **Baran Józef**, został zabity pod czas pracy w kopalni Auchel. Ojciec dwojga dzieci.
2. **Wesłak Marian**, ojciec czworga dzieci.
3. **Janowski**, zginął w kopalni Frais - Marais koło De Douai.
4. **Parek Ignacy**, zginął w Marles - Les - Mines, ojciec dwojga dzieci.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1. **Kałużny Jan** uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.
2. **Szymfeld Alfred** zginął podczas pracy w kopalni Simon w Stiring Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii polskiej we Francji.
3. **Kozak Józef**, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 13. 5. 45 r. wypadkowi, który spowodował złamanie krzyża.
4. **Truchan Andrzej**, lat 49, zam. w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15. 1. 49 roku i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec trojga dzieci.
5. **Kasprzyk Paweł**, ranny w kopalni Onnaing.
6. **Budyniarski**, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux. - Vieux - Conde.
7. **Findka Franciszek**, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głęboki niepokój o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach stanowiących własność Republiki Francuskiej.

Górnicy polscy przybyli do Francji na mocy konwencji emigracyjno - imigracyjnej, zawartej w dniu 3. 9. 1919 r., która przewiduje opiekę nad robotnikami polskimi.

Z powyżej przytoczonych wypadków wynika jednak, że górnicy ci nie korzystają z opieki, ani nie mają zapewnionego bezpieczeństwa pracy, do czego zobowiązane jest każde państwo w stosunku do robotnika.

Ten stan rzeczy jest zaostrzony przez fakt, iż rząd francuski, łamiąc konwencję z 3. 9. 1919 r. uniemożliwia tymże górnikom powrót do Polski.

Ministerstwo prosi ambasadę o poinformowanie o środkach, jakie rząd francuski przedsięweźmie w celu zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa górnikom polskim we Francji.

316.621 sztuk trzody zakontraktowano w 3 tygodnie

WARSZAWA (PAP). Według oficjalnych danych komisarza do spraw akcji „H" od dnia 18 lutego br. tj. od dnia rozpoczęcia akcji kontraktowania trzody chlewnej do dnia 13 marca br. zakontraktowano w całym kraju 316.621 sztuk trzody chlewnej.

Na czoło akcji kontraktacyjnej wysuwa się woj. krakowskie, w którym zakontraktowano już 40.813 tj. 70,5 proc. ogólnej ilości świń, przewidzianej na kontraktowanie.

Poza województwem krakowskim szczególnie ożywiona jest akcja kontraktowania w woj. rzeszowskim, łódzkim, warszawskim, katowickim i szczecińskim. W innych województwach kontraktowanie przebiega pomyślnie. Przeważający udział w tej akcji biorą chłopi mało i średniorolni.

Pierwsze dostawy zakontraktowanych tuczników przewiduje się na maj b. r.

POLSKIE HOLOWNIKI ratują szwedzki statek

Awaria s/s »Polaris« na Bałtyku

Jeden z ładniejszych trampów szwedzkich s-s „Polaris", częsty gość w naszych portach opuścił 14 bm. port gdański po załadowaniu 3.207 t. węgla przeznaczonego do Francji.

Gdy statek był już na Bałtyku z niewyjaśnionych powodów nastąpiło uszkodzenie kadłuba i przeciek. Kapitan statku po stwierdzeniu awarii zawrócił w stronę Helu wzywając pomocy. Jednocześnie zawiadomił o tragicznej swej sytuacji armatora Rederi Polaris w Szwecji.

Zaalarmowany o godz. 12,30 Wydział Holowniczo-Ratowniczy GAL-u w Gdyni oraz powiadomiony przez armatora agent ubezpieczeniowy statku firma Agmor rozpoczęli akcję ratowniczą.

Trzy największe holowniki „Żubr", „Herkules" i „Ursus" pospieszyły z natychmiastową pomocą. Dzięki energicznej i sprawnej akcji naszych holowników kierowanych przez kpt. Poinca zdołano wprowadzić statek na mieliznę w pobliżu latarni helskiej. Cała załoga została uratowana.

W chwili zamykania numeru akcja ratownicza trwająca już od przeszło 24 godzin toczy się dalej. (m)

Przedstawiciele nauki na Wybrzeżu w sprawie Światowego Kongresu Pokoju

Poniżej zamieszczamy deklarację wybitnych pracowników nauki na Wybrzeżu w sprawie Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

My niżej podpisani pracownicy nauki po zapoznaniu się z odezwą Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w obronie pokoju przyłączamy się do jego apelu, aby zwołać w kwietniu bieżącego roku Światowy Kongres Zwolenników Pokoju.

Są bowiem na świecie siły służące interesom oligarchii finansowej, które dążąc do podporządkowania sobie świata nie wyrzekły się ostatecznie wojny jako środka do osiągnięcia tego celu. W szeregu krajów reakcyjnych prasa i radio sieją otwarcie wrogość i nienawiść do innych krajów, prowadzą propagandę na rzecz nowej wojny.

To wszystko co winno być godną treścią i celem naszego życia — odkrycia, rezultaty twórczości uczonych, cierpliwa praca narodów, — mogłoby być obrócone w narzędzie zbrodni i zniszczenia.

Przede wszystkim zaś najdumniejsze osiągnięcia naszej kultury, okupione bohaterstwem życia, pracy i myśli najlepszych synów ludzkości — nauka, jej zdobycze, jej władza nad przyrodą zamiast służyć człowiekowi, miałaby być obrócona przeciw człowiekowi. Nie możemy pozostać obojętni wobec walki o utrzymanie powszechnego pokoju, którą toczą narody miłujące pokój ze Związkiem Radzieckim na czele.

Wierzymy wraz z całą postępową ludzkością zamanifestować naszą wolę pokoju. Napiętnować tych wszystkich, którzy dążą do wojny. Grozi bowiem ona już nie tylko niepodległości poszczególnych narodów, ale istnieniu cywilizacji samej.

Nie wątpimy, że Kongres Paryski pomnoży i spotęguje siły pokoju, które już dzisiaj przeciwstawiają się skutecznie zbrodniczym planom wrogów ludzkości.

Niechże Światowy Kongres w obronie pokoju będzie manifestacją tej siły, która sparaliżuje każdą próbę rozniecenia na nowo straszliwej pożogi wojennej.

Stanisław Turski, Aleksander Rylke, Marian Osiński, Witold Nowacki, Stefan Minc, Włodzimierz Wawryk, Józef Wysocki, Karol Tajlor, Kazmierz Kopecki, Paweł Kułakowski, Juliusz Dobrowolski, Roman Stefek, Emilian Sroka, Michał Broszko, Stanisław Łukaszewicz, Mieczysław Dębicki, Leon Dreier, Zdzisław Grabski, Włodzimierz Mermon, Władysław Floriański, Wiktor Wiśniowski, Bronisław Czerwiński, Ernest Sym, Zygmunt Ledóchowski, Tadeusz Pompowski, Włodzimierz Rodziewicz, Tadeusz Sulma, Ignacy Adamczewski, Zbigniew Rozmej, Leon Kamiński, Franciszek Otto, Jan Borowski, Władysław Czerny, Witold Minkiewicz, Stanisław Rożański, Stanisław Obmiński, Feliks Markowski, Włodzimierz Prochaska, Stanisław Trzetrzewiński, Ignacy Malecki, Leon Staniewicz, Łukasz Dorosz, Arkadiusz Piekara, Stanisław Szpor, Henryk Markiewicz, Hilary Sipowicz, Józef Kaźmierczak, Antoni Kozłowski, Aleksander Potyrała, Robert Szewalski, Józef Woźnicki, Stanisław Blaszkowiak, Bronisław Bukowski Witold Tubielewicz, Tadeusz Róbczak, Władysław Bogucki, Bogumił Hummel, Stanisław Puzyna, Romuald Cebertowicz, Wacław Balcerski, Zdzisław Pazdro, Stanisław Rydlewski, Mieczysław Michalski, Franciszek Wichrzycki, Stanisław Huckel.

Naród włoski broni pokoju

RZYM. (PAP). — Debatę w Izbie Deputowanych nad deklaracją rządową w sprawie przystąpienia do paktu atlantyckiego otworzył przywódca socjalistów — Nenni. Stwierdził on, że wbrew temu, co usiłuje dowieść de Gasperi, pakt atlantycki nie mieści się w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wynika to również z zastrzeżeń Generalnego Sekretarza ONZ — Trygve Lie.

Podczas gdy w Izbie Deputowanych Nenni wygłaszał mowę, masy ludowe w całym kraju manifestowały przeciwko wciąganiu Włoch do tego paktu militarnego.

W Rzymie tłumy kobiet i młodzieży zgromadziły się przed Ministerstwem Spraw Zagranicznych wznosząc okrzyki przeciwko wojnie. Do manifestujących przyłączali się stopniowo wszyscy niemal przechodnie. Władze bezpieczeństwa, zaalarmowane tą spontaniczną demonstracją, wysłały liczne oddziały policji zmotoryzowanej, która wjeżdżając w szybkim pędzie pomiędzy tłum, usiłowała zmusić ludność do wycofania się.

Wśród tłumu było wielu rannych i pobitych. Pomiędzy nimi znalazł się przypadkowo dziennikarz amerykański James Green, reporter agencji Associated Press, który został odwieziony do szpitala.

W Mediolanie manifestacje protestu wybuchły w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych Pirelli, Ereda, Alfa Romeo i Montecatini, obejmując również ośrodek przemysłowy Sesto San Giovanni.

Konfederacja Pracy otrzymała setki depesz protestacyjnych od pracowników różnych fabryk. Przy mediolańskiej Izbie Pracy powstał komitet antywojenny, który domaga się m. in. by w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego zadecydowało referendum ludowe.

Również w Neapolu ustała praca we wszystkich prawie fabrykach. **Robotnicy wzięli udział w wielkich manifestacjach protestacyjnych, zorganizowanych przez Front Ziem Południowych.** W Terre Annunziata w jednym z największych ośrodków przemysłowych południa, wielotysięczne rzesze metalowców wzięły udział w potężnym wiecu protestacyjnym.

Zapowiedź przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego wywołała poważne wzburzenie w prowincji Emilia, gdzie przytłaczająca większość ludności należy do partii lewicowych.

Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej zapewni remont domów mieszkalnych

WARSZAWA. (PAP). — Dążąc do zapewnienia odpowiednich warunków mieszkalnych ludności pracującej, jak również w celu zahamowania dalszej dekapitalizacji, występującej wskutek zniszczeń wojennych w budynkach mieszkalnych, dotąd nie remontowanych, na mocy dekretu z dn. 28.7. 1948 r. powołano do życia Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej ma na celu zgromadzenie odpowiednich środków pieniężnych, które umożliwiłyby konserwację i remonty budynków, dotąd nie remontowanych, ulegających dalszemu zniszczeniu. Dotacje FGM przyznawane będą na remonty domów zarówno będących własnością instytucji o charakterze publiczno - prawnym, jak również osób prywatnych.

Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej powstaje z sum wpłaconych równocześnie z czynszem za lokale przez poszczególnych lokatorów, obowiązanych według dekretu o najmie lokali do płacenia czynszów odpowiednio podwyższonych. Do sum tych dochodzą jeszcze wpłaty od lokali użytkowych, które to kwoty wpłacają na FGM wynajmujący

Z dotacji FGM przede wszystkim będą remontowane budynki zamieszkałe przez ludność pracującą, szczególnie zaś położone w rejonach zakładów pracy.

Konferencja Beneluxu bez rezultatu

HAGA (PAP). Konferencja przedstawicieli krajów Beneluxu w Hadze zakończyła się ogłoszeniem obszernego komunikatu, stwierdzającego, że w wyniku głębokich różnic w życiu gospodarczym w Belgii i Holandii — podpisanie unii odroczone zostało do drugiej połowy 1950 roku. Przypomina się, że według pierwotnego planu, unia Beneluxu miała wejść w życie z dniem 1 stycznia 1950 roku.

Wymiana pism między N. Chruszczowem i Bolesławem Bierutem

WARSZAWA. (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał od sekretarza Komitetu Centralnego KP(b)U N. Chruszczowa pismo treści następującej:

WIELCE SZANOWNY TOWARZYSZU BIERUT!

W dniu dzisiejszym opuszcza Kijów udając się z powrotem do kraju pierwsza delegacja chłopów demokratycznej Polski, która przybyła do nas 14 lutego. Nasi drodzy goście, — chłopi polscy — spędzili na Ukrainie 14 dni. Wzięli oni udział w republikańskiej naradzie przodowników pracy gospodarki wiejskiej i zaznajomili się z osiągnięciami pracowników socjalistycznego rolnictwa Ukraińskiej SRR. Nawiązali znajomość i osobiste kontakty z przodującymi kołchoźnikami, brygadierami, przewodniczącymi kołchozów, uczonymi specjalistami gospodarki wiejskiej i pisarzami naszej republiki.

Na zaproszenie uczestników narady chłopi polscy chętnie zwiedzili szereg kołchozów, stacji maszynowo - traktorowych, przedsiębiorstw i instytucji kulturalnych. W kołchozach Kijowa delegaci byli w jednym z najstarszych kołchozów „Zdobycze Października" w rejonie talnowskim oraz w kołchozie im. Wasilicwa w rejonie dymerskim.

W obwodzie zaporoskim zwiedzili kołchoz im Kirowa w rejonie wierchniechortyckim oraz orychowską stację maszynowo - traktorową, zaznajamiając się szczegółowo z gospodarką kołchozów, z zasadami organizacji i zapłaty za pracę, z życiem i warunkami bytu kołchoźników.

Ponadto delegaci obejrzeli dnieprowską elektrownię wodną im. Lenina oraz zakłady „Kommunar" w Zaporożu, które produkują dla gospodarki wiejskiej nowoczesne kombajny „Staliniec — 6". Wiele uwagi poświęcili przedstawiciele narodu polskiego na poznanie stolicy Ukrainy — Kijowa. Zwiedzili oni historyczne zabytki miasta, instytucje naukowe i kulturalne, teatry.

Nasi kołchoźnicy, robotnicy i inteligenci przyjmowali gości polskich serdecznie i gościnnie. Uczyniliśmy wszystko, aby chłopi polscy mogli jak najlepiej i jak najdokładniej zaznajomić się z życiem naszych kołchozów, stacji maszynowo - traktorowych i przedsiębiorstw z przodującymi ludźmi naszej wsi socjalistycznej i na własne oczy przekonać się o wyższości wielkiej zespołowej gospodarki nad drobnym indywidualnym gospodarstwem chłopskim. W jakim stopniu nam się to udało — opowiedzą Wam sami delegaci. Będziemy bardzo radzi, jeżeli członkowie delegacji po powrocie do domu opowiedzą obszernie narodowi polskiemu, jak żyją, pracują i budują nowe życie kołchoźnicy i wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego.

Przesyłamy Wam album ze zdjęciami z pobytu delegacji chłopów polskich na Ukrainie, małą biblioteczkę wiejską i skromny podarek produkcji kołchozów Ukrainy Radzieckiej. Pobyt delegacji chłopów polskich został utrwalony na taśmie filmowej. Postanowiliśmy nakręcić niewielki film, który prześlemy Wam w najbliższej przyszłości.

Z głębokim poważaniem
(—) N. CHRUSZCZOW
Kijów, 2. 3. 1949 r.

*

WARSZAWA. (PAP). — W odpowiedzi Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przesłał do sekretarza Komitetu Centralnego KP(b)U N. Chruszczowa następujące pismo:

WIELCE SZANOWNY I DROGI
TOWARZYSZU CHRUSZCZOW!

Jestem prawdziwie wzruszony serdeczną i wspaniałą gościnnością, z jaką rząd Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz kołchoźnicy ukraińscy przyjęli delegację chłopów polskich, pragnących zapoznać się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego.

Pierwsza delegacja opowiedziała mi z głębokim przejęciem i zachwytem swoje wrażenia z wycieczki po Waszym wspaniałym kraju i z niezapomnianych dla niej spotkań z przodownikami socjalistycznego rolnictwa ukraińskiego, z kierownikami państwa i partii, z uczonymi i pisarzami bratniego gościnnego kraju.

Pragnę jak najserdeczniej zarówno w jej imieniu, jak i w imieniu Rządu Polskiego podziękować Wam, drogi Towarzyszu, jako inicjatorowi tych spotkań, i całemu Rządowi Republiki Ukraińskiej za tę niezrównaną gościnność, z jaką spotkali się u Was nasi chłopi, a która jest najlepszym wyrazem pogłębiania się przyjaźni naszych narodów i braterstwa narodów słowiańskich. Nasze delegacje wyniosą z tych wycieczek niezwykle cenne doświadczenia, którymi niewątpliwie podzielą się z szerokimi masami polskich rolników.

Delegaci polscy, jak wynika z ich opowiadań, są pod silnym wrażeniem wspaniałych wyników zespołowej gospodarki kołchoźników ukraińskich, oraz wysokiego poziomu ich życia kulturalnego i dobrobytu. Odwiedziny były dla nich niewyczerpanym źródłem najbogatszych spostrzeżeń, które pozostaną niezatarte w ich pamięci i pomogą w pracy nad przebudową naszej wsi.

Serdecznie dziękuję Wam, drogi Towarzyszu, za upominek z wytworów kołchozów Ukraińskiej Republiki Radzieckiej. Będę niezmiernie wdzięczny za nadesłanie taśmy filmowej z pobytu chłopów polskich na Ukrainie. Przyjmijcie nasze najgorętsze pozdrowienia.

BOLESŁAW BIERUT.

Druga wycieczka chłopów opuściła ZSRR

MOSKWA (PAP). Po 2-tygodniowym pobycie na Ukrainie, druga delegacja chłopów polskich opuściła Kijów, udając się do Polski. Delegację odprowadzali: minister rolnictwa USRR Mackiewicz, wiceministrowie rolnictwa — Własenko, Postojuk, Krywoszejew, przedstawiciel Rady Ministrów USRR Ruśecki, przewodniczący kijowskiej rady miejskiej — Makajenko, kierownik wydziału protokólarnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych USRR — Stadnik i wyżsi urzędnicy MSZ USRR.

Amerykańska prowokacja Gubiszew przed sądem

NOWY JORK. (PAP). — Nowojorski sąd federalny przesłuchiwał dyplomatę radzieckiego Gubiczewa, aresztowanego bezprawnie przez władze amerykańskie, które naruszyły przysługującą dyplomatom nietykalność. Gubiczew przybył do Stanów Zjednoczonych na mocy wizy dyplomatycznej wydanej przez rząd USA.

Dyplomatę odstawiono do sądu w kajdankach. Gubiczew podkreślił w złożonym oświadczeniu bezprawność jego aresztowania, przypominając, że przysługuje mu prawo korzystania z nietykalności dyplomatycznej. Aresztowanie nazwał on prowokacją, mającą w pełni określone cele.

Gubiczew stwierdził, że na skutek bezprawności całego procesu, wytoczonego przeciw niemu z naruszeniem podstawowych ogólnie przyjętych norm międzynarodowego prawa, nie zwrócił się do żadnego z adwokatów, celem jego obrony. W odpowiedzi sędzia zakomunikował, że wyznaczy adwokata z urzędu.

Nazywać rzeczy po imieniu

Waszyngton zażądał, aby Szwecja zwróciła większą uwagę na kontrolę swych towarów eksportowych do (wg Reutera) Europy wschodniej.

Plan Marshalla pierwotnie przewidywał jedynie i wyłącznie pomoc czysto materialną. Tak zresztą jak pakt atlantycki — wywodzący się z brukselskiego „paktu 5", posiadającego klauzulę „antyniemiecką" — reklamowany był jako jedynie i wyłącznie sojusz obronny. Tymczasem jeszcze w grudniu ub. roku kanadyjska gazeta „Montreal Star" powołując się na prowadzone przy drzwiach zamkniętych rozmowy w Waszyngtonie, uprzedzała, iż Departament Stanu opracowuje klauzulę, na podstawie której Stany Zjednoczone mogłyby legalnie „interweniować" w wewnętrzne sprawy sygnatariuszy paktu. Podobna klauzula już istniała, jeśli chodzi o sprawy gospodarcze państw zachodnio - europejskich, w sławnych „umowach bilateralnych", które zostały narzucone przez Waszyngton korzystającym z dobrodziejstw planu Marshalla.

I właśnie na podstawie tych „umów bilateralnych" Szwecja otrzymała monit z Waszyngtonu: ZWIĘKSZYĆ KONTROLĘ TOWARÓW EKSPORTOWANYCH DO EUROPY WSCHODNIEJ. Wiadomość ta, opublikowana w „Dagens Wyheter" musiała wywołać olbrzymie wrażenie nie tylko w sferach kupieckich i przemysłowych Sztokholmu, utrzymujących szerokie stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim, Polską i Europą środkową, lecz również w szerokich warstwach społeczeństwa szwedzkiego. Oto Szwedzi z oburzeniem stwierdzają, iż Waszyngton ingeruje w ich gospodarkę narodową, a nawet wydaje im rozkazy.

Identyczny monit otrzymało 19 państw marshallowskich. Tak przynajmniej twierdzi „New York Herald Tribune", a w tym wypadku można mu wierzyć. Już zresztą w czasie paryskich obrad gospodarczego „komitetu 8" ambasador planu Marshalla — Harriman bardzo surowo skrytykował „nielojalne" wobec USA postępowanie brytyjskiego ministra gospodarki narodowej — Crippsa.

Słusznie pisze „Humanite", że rozwój stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej leży w interesie Francji. I słusznie też Harriman uważa iż rozwój współpracy gospodarczej pomiedzy Europą zachodnią i wschodnią godzi w interesy kapitalistów Stanów Zjednoczonych. Tego rodzaju współpraca w szybkim czasie mogłaby wyzwolić zachód spod amerykańskich wpływów. A przecież tego właśnie obawia się lotny ambasador planu Marshalla.

Już zupełnie nie mówi się obecnie o wielkim wspólnym 4-letnim programie „marshallowskiej dziewiętnastki", natomiast marshallowski „komitet 8" żąda od każdego z 19 państw dokładnego raportu zarówno o sytuacji gospodarczej, jak i o planach importowo - eksportowych w terminie do 1 maja. Jednocześnie Waszyngton zarzuca Europie, iż za mało dostarcza surowców strategicznych w zamian za dary i pożyczki marshallowskie — polecił specjalnej komisji mieszanej tzw. „Watchdog" zająć się tą sprawą. I na tej podstawie mister Harriman oświadczył w Paryżu, że chodzi mu jedynie o to, aby do Europy wschodniej nie wysyłać materiałów mogących służyć dla produkcji wojennej.

Ponieważ zaś — jak stwierdza agencja „France Presse" — istniejące listy są bardzo ogólnikowe, Amerykanie mogą do tej kategorii podciągnąć wszystko, co zechcą i kiedy zechcą. Ostatecznie, nawet i guziki mogą być uważane za materiał strategiczny. Są przecież ważnym czynnikiem w podtrzymywaniu amerykańskich spodni wojskowych... tylko, że w naszym języku stosowanie tego rodzaju chwytów nazywa się po prostu polityką dyskryminacji gospodarczej. A rzeczy nazywać trzeba po imieniu.

RYG.

Dunaj i Odra wiążą interesy Polski i Czechosłowacji

Dunaj przepływa przez terytoria 8 państw i dlatego znaczenie jego jest dużo większe, niż to było dotychczas. Okoliczność, że Związek Radziecki występuje dziś również jako państwo przybrzeżne, ma dla żeglugi na Dunaju decydujące znaczenie, co zresztą uwypukliło się na konferencji w Belgradzie, gdzie przyjęto projekt radziecki paktu naddunajskiego. Spośród ośmiu państw przybrzeżnych wszystkie są państwami demokracji ludowej. Powstaje specjalne zagadnienie, jaką rolę dla Europy — że szczególnym uwzględnieniem Polski — odgrywa i odegrać może w przyszłości Dunaj.

Jako całość biegu Dunaju nie należy uważać tylko trasę od Regensburga do miejscowości Sulina, czyli 2.380 km. Ponieważ istnieją różne kanały, dopływy i poboczne rzeki, które ową trasę znacznie przedłużają, przyjąć można 6.350 km. jako teoretyczną długość drogi wodnej na Dunaju. W rzeczywistości jednak w stanie obecnym można wykorzystać tylko 5.400 km. Jedynym połączeniem z innymi międzynarodowymi rzekami jest kanał Dunaj - Ren, który jednak nie jest jeszcze wykończony.

Istnieje poza tym wielki projekt budowy kanału Odra - Łaba - Dunaj, którym Polska wiele się interesuje. W wypadku, gdyby projekt ów został zrealizowany, a kanał Dunaj - Ren również był wykończony, Ocean Atlantycki, Morze Bałtyckie i Morze Czarne połączone zostały by Dunajem. Miało by to również i ten skutek, że leżące przy brzegach tych mórz państwa weszłyby w ściślejszy ze sobą kontakt.

Jeśli dalej weźmiemy pod uwagę, że w stadium przygotowawczym znajduje się pełne uruchomienie żeglugi rzecznej na Dunaju (przed wojną fabryka „Ganz" w Budapeszcie rozpoczęła budowę statków, które miały być zużytkowane w żegludze do Istambułu, Ismiru, Aleksandrii itd), natenczas widzimy, że Dunaj stanowi również bardzo interesujące zagadnienie i dla Polski.

TRUDNOŚCI TECHNICZNE

Istnieją wprawdzie i pewne trudności dla żeglugi na Dunaju, które tyczą jednak raczej strony technicznej. Warunki prawne na Dunaju zostały już bowiem rozstrzygnięte na konferencji belgradzkiej, w myśl uchwał której administracja na Dunaju należy tylko do państw przybrzeżnych, aczkolwiek żegluga handlowa stoi otworem dla wszystkich państw.

Trudności istnieją między miejscowościami Braila i Sulina, gdzie Dunaj płynie bardzo wolno i dlatego w zimie zamarza, poza tym musi być stale regulowany, gdyż ławice piaskowe zamulają koryto rzeki. Ta część nie ma być jednak brana zupełnie pod uwagę ze względu na planowaną budowę kanału od miejscowości Cerna Voda do Konstanzy. Przez to skróciło by się drogę do Lewantu o 500 km. Dalsze trudności istnieją przy „Żelaznej Bramie" i między miejscowościami Gabcikovo (Czechosłowacja) a Gönyö (Węgry). Należało by sobie za tym życzyć, aże by nowa Komisja Dunaju, która składa się wyłącznie z przedstawicieli państw przybrzeżnych, wszystkie te trudności usunęła, co oczywiście przede wszystkim leży właśnie w interesie tych państw.

UZGODNIMY INTERESY

Trudności te muszą być rozwiązane równocześnie z zagadnieniem budowy kanału Odra - Dunaj, t. zw. „Czechosłowackiego Suezu". Czechosłowacja ma jednak w stosunku do niego pewne zastrzeżenia, gdyż kanał ten wpłynąłby częściowo na tranzyt przez Czechosłowację. Kanał mianowicie umożliwiłby bezpośredni transport polskiego węgla na Bałkany, wskutek czego odpadłby całkowicie port Komarno, gdzie przeładowuje się 500.000 — 600.000 t. tegoż węgla. Równocześnie odpadł by tranzyt olejów rumuńskich w Bratysławie. Dalej trzeba zwrócić uwagę na to, że kanał ten byłby korzystny dla tych krajów, które posiadają jedną z trzech rzek. W rzeczywistości za pośrednictwem tychże użytkować mogłyby i inne rzeki.

Jeszcze z innych ważnych względów nie można stosować wielkiego pośpiechu przy budowie tego kanału. Nie ulega jednak wątpliwości, że jako państwo morskie ciągnęłoby z niego duże korzyści. Polska może napewno oczekiwać, że za jego pośrednictwem powiększy znacznie swój handel z krajami demokracji ludowej i dlatego potrzeba tej bezpośredniej drogi wodnej ma dla niej pierwszorzędne znaczenie. Musimy zatem Dunaj uważać za nasze ważne wspólne zagadnienie.

inż. STEFAN GULASZ

Radość w »Lwiej Jamie«

Myślałby ktoś może, że chcemy pisać o lwach. Nie o lwach jednak pisać będziemy. Będziemy natomiast pisać o wilkach... morskich, jeśli nazwa ta może być stosowana do rybaków. A wydaje się, że tak.

Nie trzeba chyba mieszkańcom Wybrzeża tłumaczyć, jak trudna i niebezpieczna jest wędrówka po morzu w poszukiwaniu ryby na małym kutrze, czy też słabej łupinie — łodzi wiosłowej. A przecież niemal codziennie, bez względu na pogodę, od brzegów naszych baz rybackich odbijają te małe łupiny i płyną daleko w morze. O ludziach, którzy nimi kierują wiemy bardzo mało. Nie myślimy o nich nawet wtedy, kiedy zajadamy pospolita flądrę, dorsza albo wspaniałego łososia.

Nie zastanawiamy się, ile ludzkiego trudu potrzeba, aby rybę złowić. O ludziach tych słyszymy i trochę się nimi interesujemy — najczęściej tylko wtedy, kiedy przeczytamy w gazecie lakoniczną wzmiankę o tym, że gdzieś na morzu w walce ze sztormem zginęła załoga rybacka. Tylko tyle. Więcej nas ich los nie interesuje.

Morze jest dla wielu z nas jeszcze ciągle tylko tłem romantycznych przygód, a nie polem twardej i niebezpiecznej pracy i źródłem dochodów. Nie nauczyliśmy się jeszcze rozumieć morza i jego ludzi.

Nie zapomniał jednak o rybakach nasz Rząd. Ostatnia uchwała Rady Ministrów, o której już sporo pisaliśmy, zapoczątkowała w dziedzinie rybołówstwa prawdziwy przełom.

I właśnie ostatniej niedzieli w dużej sali „Lwiej Jamy" w Helu zebrali się rybacy, aby dowiedzieć się prawdy o nowych zarządzeniach. Przyszli starzy i młodzi — przyszły żony rybaków, niektóre nawet z dziećmi.

Do zebranych przemówił w słowach prostych i serdecznych dyrektor techniczny „Arki" — inż. Groch. Przypomniał im, jak to było przed wojną, kiedy nikt się ludnością rybacką nie interesował. Przeszedł następnie do zmian jakie nastąpiły u nas w Polsce po wojnie. Wyjaśnił na konkretnych przykładach, co dała ludziom pracy demokracja ludowa. Mówcy słuchano z wielką uwagą. Z sali padało tylko od czasu do czasu basowe „jo" na potwierdzenie wywodów referenta.

Największe jednak ożywienie zapanowało wśród zgromadzonych, gdy inż. Groch zaczął drobiazgowo wyjaśniać wszystkie korzyści i ulgi, jakie przyniosła rybakom uchwała Rady Ministrów. Radość była ogromna.

Kiedy inż. Groch skończył przemówienie, nagrodzono go burzliwymi oklaskami. Oklaski te były oczywiście przeznaczone nie tylko dla dobrego mówcy, ale przede wszystkim dla inicjatorów uchwały Rady Ministrów, dla Rządu. Rybacy zrozumieli, że coś się w ich życiu zmieniło na lepsze. — Skończyła się niepewność i troska o podatki i los kutra. Podatki będą teraz naprawdę bardzo niskie, kutra nikt rybakowi nie odbierze. A więc można łowić spokojnie. Im więcej rybak ryb złowi, tym więcej zarobi.

Ważne jest poza tym to, że rybacy poczuli, iż przestali być pasierbami. Jest Rząd, który o nich myśli, który traktuje wszystkich obywateli jednakowo, w zależności tylko od wkładu pracy.

W miłej atmosferze odbyło się następnie wręczenie nagród zwycięskiej załodze „Arki" w trzecim etapie współzawodnictwa pracy. O szczegółach na ten temat już pisaliśmy. Rybacy zrozumieli teraz z pewnością lepiej w świetle ostatniej uchwały Rządu sens współzawodnictwa pracy, a my wynieśliśmy z „Lwiej Jamy" przekonanie, że plan połowów morskich, wynoszący w tym roku 60 tysięcy ton, zostanie znacznie przekroczony.

W. Kr.

»Merkury« przoduje wśród naszych trawlerów

Trawlery Dalmoru łowią już przeszło miesiąc białą rybę na wodach Morza Północnego, w pobliżu Islandii. Wskutek ciągłych sztormów rezultaty połowów są dość mierne.

W lutym 3 trawlery wyładowały złowiona rybę w Grimsby, t.j. razem 74 t. Były to pierwsze próby. W bieżącym miesiącu dołączyły się inne trawlery Dalmoru: Sybisz, Wulkan, Wulkania i Merkury. Dotąd najlepszy rezultat osiągnął Merkury, wyładowując z jednego rejsu 45 ton ryb. (m)

Co widziałam na Ukrainie?

Znany dziennikarz radziecki Georgii Wowk przeprowadził wywiad z niezestniczką wycieczki na Ukrainę ZOFIĄ RUSEK, mieszkanką wsi Nysa w województwie śląsko-dąbrowskim.

— Zwiedzając kołchozy ukraińskie — mówi Zofia Rusek — zrozumiałam dopiero, jak dalece oszukiwała nas burżuazja polska rozsiewając kłamliwe dane o życiu kołchoźników. To, co zobaczyłam, wstrząsnęło mną, jak cud. Zwiedziliśmy kołchoz imienia Dalekowschodniej Armii Czerwonej. Pięknie rozbudowana wieś, tonąca w zieleni ogrodów i sadów, obszerne, wygodne domy kołchoźników.

Poszliśmy obejrzeć zabudowania folwarczne. Wejść tam można tylko w białych fartuchach jak do szpitala. Wielkie, zelektryfikowane obory, pod ścianami przegrody dla krów. Środkiem obory biegnie elektryczna, wąskotorowa kolejka, którą w otwartych wagonetkach wywozi się nawóz. Krowy doi się przy pomocy elektryczności. Czysto tam, jak w mieszkaniu.

Na fermach stosuje się naukową organizację gospodarki — wszystko jest obliczone, wszystko przewidziane. Każde cielątko ma osobną pobielaną przegrodę w oborze i każde otrzymuje ustaloną ilość pokarmu. Dla mycia bydła zbudowano specjalne pomieszczenie z ciepłym prysznicem.

Zaobserwowaliśmy sobie stosowany w tym kołchozie system pojenia cieląt. Przyda się w naszych gospodarstwach.

Zdziwiliśmy się bardzo, że w kołchozie nie ma wcale wypasów, a bydła jest bardzo wiele. Okazuje się, że paszę dla krów i innego bydła uzyskuje się ze specjalnie przeznaczonych na to łąk o powierzchni 94 hektarów.

A jacyż tam naówczas ludzie! Wszyscy oni są tak samo prostymi chłopami, jak my, lecz znają się na swej pracy o wiele lepiej od nas. Zaznajomiliśmy się z dojarką Nadzieżdą Moroz. Opowiadała nam o szczegółach swej pracy, o zastosowaniu elektrycznych przyrządów do dojenia, dzięki którym osiąga się znacznie zwiększony udój. Każda z krów, znajdujących się pod pieczą Nadzieżdy Moroz, dała w ubiegłym roku przeszło 4.000 litrów mleka.

Widzieliśmy, jak żyją kołchoźnicy. Każdy posiada znaczne zapasy żywności — zboża, mięsa, słoniny, warzyw i owoców. Dojarka Nadzieżda Moroz otrzymała za ubiegły rok jako dodatkową zapłatę około 3.000 litrów mleka. Ponadto posiada swoją własną, dającą dużo mleka krowę.

W każdym zwiedzanym przez nas kołchozie, kołchoźnicy otrzymywali za dzień pracy po 3,5—5 kg. zboża i wiele innych produktów. Żyją wszyscy dostatnio. Dwa razy tygodniowo we wsi są wyświetlane filmy. Dzieci uczą się w szkołach średnich, czyli mówiąc po naszemu, w gimnazjach.

We wsi Maksymilianowsko, członkowie kołchozu wraz z nauczycielstwem urządzili dla nas taki koncert, że zapomnieliśmy wprost, gdzie jesteśmy. Można by pomyśleć, że jesteśmy w jakimś wielkim mieście. Wykonano przepiękne pieśni naszych kompozytorów, Chopina i Moniuszki.

Zapisałam sobie wiele z tego, co widziałam i opowiem o tym chłopom w naszej wsi. Teraz, po podróży na Ukrainę, zrozumiałam, jak się buduje szczęśliwe życie w warunkach socjalistycznych i jakie ludzi ma z tego korzyści. Mam nadzieję, że za kilka lat będziemy mogli zaprosić kołchoźników ukraińskich do nas i pokazać, co zdołaliśmy osiągnąć.

Dziękujemy wszystkim ludziom radzieckim za serdeczne i ciepłe przyjęcie.

W Gdańsku zatonęła barka „Atlantic"

Wczoraj o godz. 7,40 zatonęła w porcie gdańskim na wysokości Kapitanatu Portu barka „Atlantic" należąca do Państwowej Żeglugi na Wiśle, Oddział w Gdańsku. W czasie, gdy holownik „Kwidzyn" przeholowywał tę barkę, wpływający do portu niemiecki statek pod al. banderą „Lautzing" uderzył w nią, łamiąc jej burtę, na skutek czego barka wraz z ładunkiem 723 t cementu utonęła.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej ze strony władz portowych barki nie udało się uratować. Strat w ludziach nie było. Ładunek magazynowany był na barce na zlecenie firmy spedycyjnej „Hartwig".

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

CEMENT DO AFRYKI WSCHODNIEJ

W dniu dzisiejszym spodziewany jest w Gdyni brytyjski statek Marlene, który będzie ładować cement do Afryki Wschodniej. Statek zabierze 5.300 ton cementu do portu Beira. Maklerem jest Agmor.

SPRZĘT DLA KOPALŃ

Duński Falken z regularnej linii Gdynia — Kopenhaga zawinął do Gdyni przywożąc 120 ton drobnicy, wśród której znajdują się pasy transporterowe dla kopalń. Falken załaduje w Gdyni również drobnicę, prawdopodobnie głównie wyroby żelazne i w piątek odejdzie do Kopenhagi. Maklerem — Gama.

SZCZECIN EKSPORTUJE DROBNICĘ

Wśród eksportu Szczecina pojawiają się różne ładunki drobnicowe. M. in. ostatnio Marianne odszedł do Dunkierki z ładunkiem 1.200 ton cykorii.

KRUCHY TOWAR PRZYWIOZŁY „MAZURY"

Motorowiec Mazury, który zawinął do Gdyni 14 bm. przywiózł z Antwerpii 12 worów poczty i 318 ton drobnicy. Drobnica ta to: sprzęt laboratoryjny, elektrotechniczny, części do maszyn oraz różne żarówki. Żarówki oświetleniowe, radiowe, do aparatów Roentgena. Ponadto przywieziono nasiona cebuli, farbę itd.

SZTORMY ZNISZCZYŁY SPRZĘT RYBACKI

W rejonie Szczecina rybacy ponieśli wskutek sztormów znaczne straty w sprzęcie. Wysokość strat oblicza się na około 3.165.000 zł. Zniszczone zostały 224 sieci zastawowe, ponad 30.000 haczyków, dwa włoki itd. Straty w innych rejonach nie są jeszcze dokładnie obliczone.

WYPOSAŻENIE TECHNICZNE DLA KUTRÓW

Nadeszła już do MCH w Gdyni pierwsza z zamówionych w Szwecji echo-sond. Jest ona przeznaczona dla trawlera MLR „Michał Siedlecki".

Ponadto wkrótce MCH przejmie 12 radio - telefonów nadesłanych również ze Szwecji. Pierwsza partia radio - telefonów jest przeznaczona dla większych jednostek. Otrzymają je 2 kutry PCWM, „Michał Siedlecki", kutry Arki i organizującej się w Świnoujściu „Barki". Wyposażenie kutrów w radio aparaty ułatwi porozumiewanie się z bazą i z innymi kutrami, przyczyniając się do usprawnienia połowów.

RUCH STATKÓW

Nazwa	Makler	Ładun	Skąd Dokąd

Od godziny 15 dnia 14. 3. do godziny 15 dnia 15. 3. 1949 r.

GDYNIA: — na wejściu:

Lechistan pol.	GAL	pusty	Gdańsk
Kutno pol.	GAL	az. 2000	Francja
Dalalvfen al.	Polbal	—	—
Norma szw.	Agmor	—	—

— na wyjściu:

Luban radz.	Navig.	w. 182?	ZSRR
Sven Sture szw.	Nautica	w. 1688	Szwecja
Ingvar szw.	Baltica	w. 1432	Szwecja
Andwi norw.	Agmor	—	—
Hevding szw.	Navig.	w. 2067	Francja
Silva szw.	Baltica	w. 264	Szwecja
Ask norw.	Agmor	w. 208?	Norwegia
Ransaeter szw.	Agmor	w. 289	Szwecja

GDAŃSK: — na wejściu:

Frigg szw.	Polship	pusty	Sztokholm
Lauting al.	Baltica	pszen. 1189	Bremen
Ingo szw.	Baltica	pusty	Soenderb.
Turnia pol.	GAL	ol. g. 922	Szczecin
Gapern szw.	Agmor	pusty	—

— na wyjściu:

Julius dun.	Navig.	w. 2806	Holandia
Karl Erick fin	Navig.	w. 3150	Włochy
Lechistan pol	GAL	dr. 2286	Gdynia
Gundborg. Seg szw.	Navig.	w. 2369	Szwecja
Jorf Bergend. szw.	Agmor	s. 1100	Halmstad
Petrozawodsk radz.	Navig.	—	—

LEGENDA: az. — azotniak, w — węgiel, [illegible] drobnica, Pszen. — pszenica s. — sól.

»ROK NA WSI«

Słowacki Teatr Narodowy z Bratysławy

Wielkie widowisko ludowe w naszych teatrach

Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu wczorajszym w godzinach rannych przybył do Sopotu pociągiem specjalnym zespół pieśni i tańca słowackiego Teatru Narodowego z Bratysławy.

Na dworcu oczekiwały naszych miłych gości delegacje władz państwowych z wicewojewodą Podhorskim i posłem Stefańskim na czele, które wręczyły kierownictwu słowackiego zespołu piękne wiązanki kwiatów w kolorach narodowych.

Przemówienie powitalne wygłosił poseł Stefański, po czym po słowacku przemówił przebywający na Wybrzeżu Słowak inż. Andrej Pastirczak. Na serdeczne słowa powitania odpowiedział dyrektor teatru z Bratysławy Andrej Bagar.

Specjalnie przygotowanymi autokarami słowaccy goście udali się do Grand Hoteliu, gdzie zamieszkają przez czas swego pobytu nad morzem.

Tutaj w pokoju dyrektora Bagara przeprowadziliśmy krótką rozmowę, w czasie której dyr. Bagar podzielił się z nami uwagami na temat swojego teatru i pobytu w Polsce.

— Czy widział pan dyrektor naszych „Krakowiaków i Górali" w opracowaniu Leona Schillera?

— Tak, widziałem spektakl ten w Czechosłowacji i byłem nim zachwycony.

— Czy można przeprowadzić jakąś analogię między „Rok em na wsi" w opracowaniu pana dyrektora a „Krakowiakami i Góralami?"

— Uważam, że są to dwa zupełnie różne widowiska. „Krakowiacy i Górale" to folklor stylizowany, podczas gdy „Rok na wsi" to folklor etnograficzny, powiedziałbym ortodoksyjnie realistyczny. Każdy kostium występujących na scenie aktorów jest zupełnie oryginalny, taki właśnie, jaki noszony bywa na wsi słowackiej. Nic zupełnie nie zostało wykonane w naszych teatralnych warsztatach. Pieśni w naszym widowisku również nie są stylizowane, tańce i pieśni są realistyczną kopią zwyczajów naszego ludu i przedstawiają rok na wsi słowackiej odbity w zwierciadle szczerej, nie kłamanej sztuki ludowej. Pieśni i tańce nie są wykonywane przez śpiewaków i tancerzy operowych, lecz przez artystów Teatru Narodowego w Bratysławie. W ramach naszego zespołu występuje również grupa studentów p. n. „Živena", która pod kierownictwem pani Olgi Chodakovej poświęca się szczególnie tańcom i śpiewom.

— Czy teatr pana Dyrektora wyrecenzował już w Polsce?

— Tak. Daliśmy pięć występów w Katowicach i w okręgu węglowym w halach fabrycznych. Poza tym daliśmy dwa przedstawienia w Krakowie.

— Jak reaguje polska publiczność na występy słowackiego teatru?

— Nastrój niezwykłej serdeczności odczuliśmy od razu na granicy w Petrovicach. W chwili, gdy nasz pociąg wjeżdżał na dworzec w Petrovicach, zdążając do Polski, w tym samym czasie wjechał na stację pociąg, wiozący zespół baletowy teatru Wojska Polskiego, udający się na tournee do Czechosłowacji w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej. Przywitanie wzajemne [illegible] było miłe i od tej chwili przy każdej okazji Polacy dają nam możność przekonania się o swych uczuciach prawdziwej przyjaźni, jaką żywią dla narodów bratniej Czechosłowacji. Odczuwamy to na każdym kroku, w czasie każdego spektaklu. Publiczność polska reaguje bardzo żywo, wręcz entuzjastycznie.

— A jak odbywa się sama podróż, czy w dobrych warunkach?

— Kolejarze polscy starają się o nas tak, jakbyśmy byli ich prywatnymi gośćmi. Na więcej uprzejmości nikt zdobyć by się nie mógł.

— Czy artyści słowaccy nawiązali już jakieś kontakty z artystami polskimi?

— Ach, niezliczona ilość. A nasi studenci z zespołu „Živena" natychmiast znajdują przyjaciół wśród polskich studentów.

— Czy chętnie artyści słowaccy jechali nad morze?

— O, bardzo chętnie, chociaż jest wśród nich spora grupa takich, którzy dużo podróżowali, to jednak wielu z nich nie widziało jeszcze morza. Zwłaszcza ludzie młodsi. Przecież my jesteśmy narodem wybitnie lądowym.

— Ale dzisiaj nasze morze jest Waszym morzem, kończymy rozmowę, [illegible]

Do zobaczenia w teatrze! (pk)

Sztormy spowodowały wielomilionowe straty

Park Nadmorski w Gdyni uległ zniszczeniu

Dopiero teraz możemy zdać sobie sprawę z rozmiarów zniszczeń, dokonanych na wybrzeżu gdyńskim przez szalejące sztormy. W dniu 14 bm. prezydent miasta Gdyni Zakrzewski w towarzystwie naczelnika Wydz. Technicznego inż. Michalskiego przeprowadził inspekcję brzegu morskiego.

POZRYWANE FALOCHRONY

Sztormy, jakich nie pamiętają ludzie osiedli nad morzem od lat, pozrywały częściowo falochrony betonowe na wysokości Kamiennej Góry, nie dochodząc do „Domu Marynarza". Woda wypłukała chodniki, powodując zapadnięcie się ziemi. W niektórych punktach wybrzeża fala doszła aż do skarp i częściowo je zrujnowała.

PARK NADMORSKI ZRUJNOWANY

Dwuletnia praca Wydz. Plantacji Miejskich w Gdyni poszła na marne. Park Nadmorski — duma i ozdoba Gdyni — został zniszczony. Pierwsza kordygnacja skarpy jest zdewastowana na zupełnie. Mało tego. W pogoni za bazianą wierzbowymi gdynianie depczą obłamane krzewy, osuwają ziemię, rwą bezmyślnie bazie. Okaleczałe drzewa świecą bielą poranionych gałęzi i obłupaną korą.

W czasie największego nasilenia sztormów Jacht-Klub gdyński znalazł się pod wodą, gdyż poziom morza podniósł się o półtora metra. Również i skwer przy kąpielisku garnizonowym został zalany i zniszczony całkowicie.

ZNISZCZENIA W ORŁOWIE

Deptak, łączący Orłowo z Sopotem, został zniszczony na całej długości. Przy molo została urwana przez fale część skweru. W „parku Marysieńki" aż do Sopotu wody sztormowe podmyły ziemię i wywróciły setki drzew. Niektóre drzewa ratuje się w ten sposób, iż podnosi się je i przywiązuje do pali. Ogólny widok powywracanych drzew, zwisających ze skarp koronami w dół, widok połamanych gałęzi i powyrywanych krzewów sprawia przygnębiające wrażenie.

OFIARY SZTORMU

Rodzina inwalidy Jana Bielińskiego w Orłowie, zamieszkałego przy ul. Wrocławskiej 80, przeżyła koszmarną noc z dn. 2 na 3 marca. Na skutek huraganowego wichru oberwała się potężna gałąź rosnącego obok domu drzewa, i spadła na dach mieszkania. Drzewo przebiło dach i sufit mieszkanka, w którym spało troje ludzi. Wystraszeni ludzie pouciekali z domu. Sprzęty uległy jednak zniszczeniu. Dzięki natychmiastowej interwencji władz miejskich, Bielińskiemu otrzymał mieszkanie zastępcze.

Bilans wyrządzonych przez sztormy strat obliczony jest na ponad 20 milionów zł. (jota)

„Środa" u Samorządowców

Dziś w Gdyni o godz. 19 odbędzie się 81 Środa Literacka w ramach współzawodnictwa świetlic.

Udział w tej Środzie biorą tylko członkowie Związku Zaw. Prac. Samorz. Teryt. i Inst. Użyt. Publ. R. P.

Na program złożą się:

1) Prelekcja dyrektora Biblioteki Miejskiej dr K. Tymeckiego.
2) Recytacje utworów Mickiewicza (kol. kol. Krasodomska, Kozuszkówna, Boksa).
3) Chór rewellersów.
4) Trio żeńskie.
5) Śpiew solowy (kol. Zubówna).
6) Taniec marynarski wykonany przez związkowy zespół baletowy.

50 kg. dorsza od kutra dla szkoły

Piękny czyn rybaków Wielkiej Wsi

Szkoła w Wielkiej Wsi rozpoczęła pracę we wrześniu 1945 w dwóch lokalach, pozbawionych całkowicie sprzętu szkolnego.

Ograbiona przez Niemców ludność nie mogła od razu przyjść szkole z pomocą. Trzeba było 230 dzieci w wieku szkolnym pomieścić w dwóch pustych pokojach. Normujące się jednak życie wioski, zwłaszcza na odcinku połowów morskich, pozwalało na stopniowe zaopatrywanie szkoły w niezbędny sprzęt. Przy pomocy Inspektoratu, ze składek i ofiar kupiono duży trzylokalowy barak, co rozwiązało sprawę rozmieszczenia dzieci. Zarząd Koła Rodzicielskiego drogą zabaw i przedstawień zdobywał dochód i zakupywał sprzęt szkolny.

Mimo tych wysiłków, szkoła odczuwa nadal brak. Zniszczony w czasie wojny murowany budynek szkolny wymaga poważnego remontu, a postawiony przeszło trzy lata temu barak drewniany nie nadaje się już na sale szkolne. Częściowy brak sprzętu szkolnego i pomocy naukowych utrudnia dzieciom i nauczycielom pracę. Młodzież tutejsza, zmuszona w czasie okupacji chodzić do szkoły niemieckiej, wymaga specjalnych warunków i sposobów nauki i wychowania.

Rozwiązanie tych trudności rozpoczęło się dobrym startem. Pierwszym sukcesem była lutowa zabawa taneczna, która dała dochód 84.000 zł.

Drugim sukcesem jest obywatelskie stanowisko rybaków z Wielkiej Wsi. Przyrzekli oni stałą miesięczną pomoc dla szkoły w postaci 50 kg dorsza od każdego kutra, co stanowi wartość 60.000 zł.

Akcja stypendialna rozpoczęta w 1946 przez prezesa Związku Rybaków Leona Budzisza ufundowaniem jednego stypendium w wysokości 10.000 zł w tym roku powiększy się o cztery inne tej samej wartości.

Przy pomocy wszystkich mieszkańców i ścisłej współpracy kierownictwa szkoły z kołem Opieki Rodzicielskiej podstawowa szkoła w Wielkiej Wsi może być wkrótce jedną z najlepiej wyposażonych szkół w naszym województwie.

Kazimierz Skrzypek

Więzy przyjaźni polsko-czechosłowackiej są nierozerwalne

W ramach uroczystości Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej odbyła się 14 bm. w sali Stoczni Gdańskiej akademia zorganizowana staraniem uczniów Gimnazjum Mechanicznego ZSP.

Referat na temat stosunków polsko - czechosłowackich wygłosił wicedyrektor ośrodka szkolenia zawodowego Szymaniak. Prelegent podkreślił wybitną rolę Partii Komunistycznej CSR w walce o wyzwolenie spod ucisku kapitalistycznego i jarzma hitlerowskiego. Mimo przemocy Niemiec, sprzedajnej polityki burżuazji i zdrady Francji i Anglii, czeska klasa robotnicza nie ugięła się i dzięki pomocy Związku Radzieckiego odzyskała niepodległość. Wielkie przemiany społeczne i gospodarcze zagwarantowały narodom CSR pomyślny rozwój. **Wspólna droga do socjalizmu i zgodność interesów sprawiły, że między bratnimi narodami słowiańskimi zadzierżgnęły się więzy nierozerwalnej przyjaźni.** Dowodem tego jest zawarty przed dwoma laty pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy między obu państwami oraz stale rozwijające się stosunki gospodarcze i kulturalne.

Program artystyczny objął recytacje pojedyncze i zespołowe uczniów, występy chóru szkolnego, oraz śpiew solowy Sawy Jaselskiej. (w)

Konkurs na projekt pomnika

Komitet Budowy Pomnika Braterstwa Polsko - Radzieckiego w Gdyni, za pośrednictwem Stowarzyszenia Architektów R. P. Oddział Wybrzeża — ogłasza konkurs na projekt pomnika Braterstwa Polsko - Radzieckiego w Gdyni.

Termin konkursu upływa dnia 27 maja 1949 roku.

Program konkursu otrzymać można w Zarządzie Miejskim m. Gdyni — Wydział Techniczny, pok. 97, we wszystkich Oddziałach S. A. R. P., oraz u sekretarza konkursu — Sopot, ul. Stalina Nr 686.

MiGAWKi Wybrzeża

Kultura i arytmetyka

Wczoraj pisma Wybrzeża zamieściły komunikat Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki o

przyjeździe Słowackiego Teatru Narodowego. W komunikacie tym można było przeczytać:

„W skład zespołu, znajdującego się pod dyrekcją Andrzeja Fagara wchodzi 112 osób, w tym 66 mężczyzn, 33 kobiety i 16 dzieci".

Kultura, jak widzimy, pokłóciła się ze... Sztuką dodawania. Bo 66 + 33 + 16 w żaden sposób nie chce być 112. (k)

Dobra rada

Konferencja w jednej z Ubezpieczalni Społecznych Wybrzeża. Obradują przedstawiciele Zw. Zawodowych i kierownictwa Ubezpieczalni. Uczestnicy konferencji zadają dyrektorowi różne pytania, przedstawiają swoje spostrzeżenia i wnioski. Jedna z obecnych na sali pań stawia dość kłopotliwe pytanie:

— Dlaczego dział dentystyczny

Ubezpieczalni Społecznej wydaje protezy tylko tym pacjentom, którzy wykażą się brakiem aż 6 zębów? Co robić, jeżeli ktoś chce sobie wstawić 1 lub 2 zęby?

Zanim dyrektor zdążył udzielić rzeczowej i usprawiedliwiającej ten stan rzeczy odpowiedzi, jeden z obecnych dał zainteresowanej, własną radę:

— Wybić kilka zbędnych zębów, tak żeby brakowało 6, a potem wszystkie wstawić. (w)

Ujęcie notorycznych złodziei

Funkcjonariusze II Kom. M. O. we Wrzeszczu ujęli **Jerzego Grzebieniaka**, zam. przy ul. Deotymy 1 i **Tadeusza Ołłotę**, zam. przy ul. Srokowskiego 8, którzy dokonali kradzieży na szkodę Zbigniewa Jedlińskiego, zam. we Wrzeszczu — przy ul. Dubois 98. Skradziono garderobę, radioodbiornik i dywany. Złodzieje przyznali się do winy. Znalezione u nich w czasie rewizji radioodbiornik i dywany, zwrócono poszkodowanemu. Garderobę zdążyli już sprzedać paserom.

Ustalono, że Grzebieniak i Ołłota nigdzie nie pracowali, a zajmowali się nielegalnym handlem, paserstwem i kradzieżami domowymi. Czerpiąc z tych procederów znaczne zyski, złodzieje prowadzili hulaszczy tryb życia.

Sprawa Grzebieniaka i Ołłoty została skierowana do prokuratora. Złodzieje osadzeni są w więzieniu. (w)

WYPADKI I KRADZIEŻE

— ZATRZYMANI ZA OPILSTWO. Gdańska MO zatrzymała za opilstwo i awantury Juliana Pawłowskiego bez stałego miejsca zamieszkania, Zdzisława Tkaczyka, zam. w Nowym Porcie przy ul. Rybołowców 9 oraz Henryka Bliźniaka, zam. we Wrzeszczu przy ul. Śniadeckich 14.

— POŻAR NA SKARPOWEJ. Na skutek ogrzania się rury od pieca wybuchł pożar w mieszkaniu Jacka Kukli przy ul. Skarpowej 19 w Gdańsku. Niebezpieczeństwo zlokalizowała straż pożarna. (w)

— KRADZIEŻ WĘGLA. **Rudolf Słonka** dokonał kradzieży węgla na szkodę Marka Szmergiela zam. w Gdańsku przy ul. Łąkowej. W milicji sprawca przyznał się do winy. (w)

— ZATRZYMANIE NIELETNICH WŁÓCZĘGÓW. Posterunek kolejowy M. O. w Gdańsku zatrzymał 2 chłopców: **Eugeniusza Szajde i Józefa Szydłowskiego.** W toku przesłuchania okazało się, że chłopcy nie posiadają stałego miejsca zamieszkania. Młodych „trampów" przekazano Opiece Społecznej w Gdańsku. (w)

Gdański Urząd Morski

poszukuje od zaraz
KIEROWNIKA ODDZIAŁU TABORU PŁYWAJĄCEGO W GDAŃSKU.

Wynagrodzenie według nowego układu zbiorowego. Podania należy składać w Wydziale Personalnym GUM, Wrzeszcz — Morska 22. (2829-K

Samochód ciężarowy „VOMAG"

ropniak 6-ciocylindrowy 10-tonowy korzystnie sprzedamy — Spółdzielczy Bank Kredytowy — Gdańsk-Oliwa Telefon 5-26-88. 2733

SZKOŁA TAŃCA ARTYSTYCZNEGO

GRUNWALDZKA 16

przyjmie na naukę bezpłatną zdolnych chłopców (wiek 16 — 20). Zgłoszenia godzina 18 — 19. 2841

NASIONA

warzywne — kwiatowe — pastewne oraz wszelkie środki chemiczne do ochrony roślin

„SIEW" — SKŁAD NASION E. LANGNER i S-ka

w Gdyni, Starowiejska 32 — tel. 23-83 2234-K

ZAGINĘŁY

zezwolenia S-ni „Zgoda" dla sklepów: 18 — Rzemieślnicza 76, 20 — Benisławskiego 4-a, I 23 — Boks w Hali Targowej — na sprzedaż wyrobów PMT, dla sklepu nr 38 — Czerw. Kosynierów 121-a na sprzedaż denaturatu i dla sklepu nr 5 — Śląska 51 — zgłoszenie przemysłu. 2808-k

Inżyniera—mechanika

i technika mechanika na stanowisko kierownicze przyjmie Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejscowego na wojew. gdańskie. Zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego Wrzeszcz, Grunwaldzka 216 w godzinach urzędowych. 2786-K

CAFÉ-DANCING
»MASCOTTE«
Gdynia, tel. 14-53
codziennie wieczorem 2868-k
występy artystyczne
Początek programu o 23
Doborowa orkiestra pod kierownictwem kapelmistrza URBAŃSKIEGO

PAŃSTWOWE KURSY HANDLOWE w GDAŃSKU

wpisy na:
Wyższy Kurs Księgowości

przyjmuje i bliższych informacji udziela Sekretariat Kursów — Wrzeszcz, ul. Sienkiewicza 12/1 w dni powszednie (z wyjątkiem sobót) w godzinach od 11-12 i od 16-17
2873-k
Początek wykładów 22 marca 1949 r. o godzinie 17

GRAND HOTEL SOPOT
W KAWIARNI dziś w środę
BARNABAS FIGET w specjalnym repertuarze
2823-

KUPIĘ
teodolity, niwelatory
epidiaskopy i mikroskopy
2834-k
SOPOT, ul. Rokossowskiego 27 — „KOMIS 27"

ŁOŻYSKA TRANSMISYJNE
NA WAŁ ŚREDNICY 65 mm
Nr kat. 1215 K + H 15 wym.: 65 x 130 x 25 mm
z tuleją zaciskową
posiada na składzie 2862-K
KAROL KUSKE
Gdańsk, ul. Kilińskiego 84 — Telefon 205-81

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY „WYBRZEŻE" w Gdyni
Środa — godzina 19,30:
„Tu mówi Tajmyr".

TEATR WIELKI w GDAŃSKU
Środa — godzina 19,30:
Gościnny występ Narodowego Teatru z Bratysławy.

TEATR KAMERALNY w SOPOCIE
Środa — godzina 19,30:
„Seans" — Cowarda

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Atlantic — „Zielone lata" — dozwol.
GDYNIA — „Warszawa" — Nikt nic nie wie.
GDYNIA — Fala — „Pieśń Tajgi" — dozwol.
GDYNIA — „Goplana" — Jasna droga. Dozw. dla młodzieży.
GDYNIA - CHYLONIA — Promień — „Baryłeczka" — dozwol. od 18 lat.
SOPOT — „Bałtyk" — Lekkomyślna siostra.
W niedziele poranek o 11.00 — „Daleka droga"
SOPOT — „Polonia" — Zagubione dni. Początek seansów: w dni powsz.: 16.00, 18.30, 21.00 w niedziele: 13.30, 16.00, 18.30 i 21.00
OLIWA — „Polonia" — Słońce wschodzi — dozwolony od 14 lat
WRZESZCZ — „Bajka" — Aliszer Nawoi
WRZESZCZ — „Capitol" — Skarb. 16.00, 18.00, 20.00 w niedz. od od 14.00.
GDAŃSK — „Światowid" — Guwernantka — dozw. od l. 18. Początek o godz.: 16, 18.30, 21. W niedziele i święta od 13.30.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Oddział miejski Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdańsku zawiadamia członków, że doroczne walne zebranie oddziału miejskiego TPPR odbędzie się 20 bm. w lokalu własnym przy ul. Rokossowskiego 22 we Wrzeszczu. Początek obrad o godzinie 10.

Dnia 16 bm. (we środę) w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku (ul. Wałowa 16) — odbędzie się zebranie sekcji bibliotek naukowych Koła Gdańskiego Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich z odczytem pt.: „Zbiory rękopiśmienne biblioteki miejskiej" w opracowaniu L. Ciechomskiej i M. Stojczarowej.

W czwartek 17 marca br. o godzinie 19 odbędzie się staraniem Miejskiego Komitetu Stron. Demokratycznego w Sopocie zebranie dyskusyjne w świetlicy Stronnictwa przy ul. Kościuszki 16, na którym prof. Józef Gottwald wygłosi referat pt.: „Młodzież w dzisiejszej rzeczywistości". Członkowie i sympatycy Stronnictwa proszeni są o liczne przybycie.

DYŻURY APTEK

od dnia 12.3 do dn. 19.3 b. r.

GDYNIA i ORŁOWO: Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34 i Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska 66.
SOPOT: Apteka pod Orłem, ul. Rokossowskiego 21
WRZESZCZ: Apteka Centralna.
GDAŃSK: Apteka pod Słońcem ul. Garncarska 6.

I. Km. 113/48

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. Jan Kamiński mający kancelarię w Sądzie Grodzkim w Gdyni, pokój 27 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że **dnia 18 marca 1949 r. w Gdyni** odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

1) o godz. 11-tej przy ul. Świętojańskiej Nr 16 150 mtr bież. liny stalowej 20 mm.
2) o godz. 11,40 przy ul. Sienkiewicza 7 jeden piec centralnego ogrzewania oszacowanych na łączną sumę 350.000 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dn. 15 marca 1949 r.

(—) J. Kamiński

2842 Komornik rew. I.

Program radiowy

CZWARTEK 17 MARCA 1949 R.
na fali 1049 m.

5,10 Sygnał czasu, 5,15 Wiadomości poranne, 5,20 Koncert, 6,00 Gimnastyka, 6,10 Dziennik, 6,30 Muzyka, 6,50 Program, 6,55 Muzyka, 7,00 Wiadomości poranne, 7,20 Przegląd prasy, 7,25 Muzyka, 8,00 Wiadomości poranne, 8,05 Audycja dla kobiet, 8,15 Muzyka, 8,30 „Daleko od Moskwy", 8,55 Muzyka, 9,00 „Opowieść o Chopinie, 9,15 Informacje ogólnopolskie, 9,20 Skrzynka PCK, 9,30 — Wszechnica radiowa, 9,50 Program, — 9,53 Przerwa, 11,40 Audycja dla przedszkoli, 11,50 Muzyka rozrywkowa 11,57 Sygnał czasu, 12,04 Wiadomości południowe, 12,20 Koncert solistów, 12,45 Audycja dla wsi, 13,00 Audycja dla wsi z Bydgoszczy, 13,10 Przerwa, 14,20 Kursy radiowe dla nauczycieli, 14,30 Przegląd wydarzeń, 14,40 Koncert rozrywkowy, — 15,10 „Na fali PZZ", 15,20 Prognoza pogody, 15,30 „Mówimy ze sobą", 15,50 — Muzyka popularna, 16,00 Dziennik popołudniowy, 16,15 Pogadanka naukowa, — 16,45 Modest Mussorgski, 17,30 Poradnik językowy 17,45 Drugi dziennik popołudniowy, 18,00 Wszechnica radiowa, 18,20 Muzyka, popularna, 18,30 Na muzycznej fali, 19,00 „Rozmowa Stanisława Wygodzkiego z Bartelskim na temat Kwistów polskich", 19,15 Koncert Historyczny Roku Chopinowskiego, 20,00 Dziennik wieczorny, 20,20 d. c. Koncertu, 21,45 Montaż słuchowiskowy wg. książki Jean Cassou „Paryż we krwi", 22,45 Codzienny przegląd wydarzeń, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Audycja słowno - muzyczna, 23,55 Program, 00,05 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

WYTWORNE wiosenne drewniaczki poleca hurtowo „Botina" Kraków, Stradom 5. 2233-K

PIANINO sprzedam. Sopot, Czerwonej Armii 83, II piętro, 16 — 17. 2847

WIOSENNE płaszcze, kostiumy, ubrania, gumowce, kanadyjki — wielki wybór u „Janiny" Wrzeszcz, Grunwaldzka 85, wejście z Dworcowej. 2803-K

WIĄZKA ostrego dziesięciomiesięcznego — oraz trzymiesięcznego sprzedam. Sopot, Wojska Polskiego 9 m. 1. 2843

KUPNO

KUPIMY każdą ilość kwasu solnego. Oferty Dziennik Bałtycki pod 991. 2872

LOKALE

DWA pokoje, służbowy wygodami Orłowo nad morzem wymienię na podobne Gdyni — Sopocie. Oferty Dziennik Bałtycki 984. 2858

DWA pokoje kuchnia, wygody, Orłowo, zamienię na podobne lub pokój, duża kuchnia — Sopot — Gdynia. Oferty Dz. Bałtycki pod 982. 2856

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia, łazienka na podobne lub trzy pokoje Wrzeszczu — Gdynię. Oferty Dziennik Bałtycki Nr 979. 2853

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Gdańsk na nazwisko Kołtuński Stefan, zamieszkały Gdańsk - Siedlice, ul. Beethovena Nr 41 (Cygańska Góra). 2866-K

ZAGUBIONO poświadczenie obywatelstwa na nazwisko Rigga Marta, Puck — wystawione przez Starostwo Morskie. 2867-K

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne wydane przez RKU Starogard, nazwisko Chromowski Jan, Narkowo. 2863-K

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Gdynia Nr 7976/I. Jasiński Jan. 2857

ZGUBIONO kartę RKU Kraków, Chwałoń Stanisław, Rumia Zagórze. 2855

ZGUBIONO kartę RKU Gdynia, zaświadczenie tożsamości wyd. Zarząd gminy Chroborz. Szczepański Józef — Gdynia, Daszyńskiego 53 — A. 2854

ZGUBIONO kartę RKU, odcinek zameldowania. Pluskota Tadeusz. 2838

ZGUBIONO książkę zakupu PMT na rok 1949 na nazwisko Burdalski Stefan. — Gdańsk - Sianki, Tamka 28. 2861

WOLNE POSADY

„ARKA" Fabryka Beczek i Skrzyń Chylonia, ul. Pucka 11 poszukuje natychmiast elektromontera. 2745-k

POMOC domowa do dzieci od zaraz. — Gdynia, Świętojańska 139 m. 22. 2869

NA ELBLĄG poszukujemy kierownika - czkę oddziału placówki gdańskiej. Życiorysy kierować pod „Energiczny", Gdynia Administracja Dziennika Bałtyckiego. — 2860

POTRZEBNA na przychodnie zaraz, godz. 4 — 6, Sopot, Stalina 748. 2848

WYCHOWAWCZYNI inteligentna potrzebna. Zgłoszenia Sopot, Żeromskiego 1 od czwartej. 2845

POTRZEBNY uczeń do krawca. Leon Słoma, Sopot, Stalina 807. 2844

GOSPODYNI zupełnie samodzielna, dobrze gotująca, z umiejętnością prowadzenia domu potrzebna. Świadectwa pożądane. Zgłoszenia telefoniczne 41-805. 2840

POMOC domowa lubiąca dzieci potrzebna. Zgłoszenia telefoniczne 41805. (2839

POTRZEBNA starsza gosposia od zaraz. Sopot, Sobieskiego 6a parter. 2836

POSAD POSZUKUJĄ

POSZUKUJĘ pracy biurowej jako praktykantka — maszynopisanie. Oferty: Dz. Bałtycki pod „Praktykantka". 2851

KSIĘGOWA - bilansistka szuka posady od 1. 4. Zgłoszenia pod Nr 96 Dziennik Bałtycki. 2849

POMOCNICA domowa szuka pracy w godzinach popołudniowych. Oferty Dziennik Bałtycki „Uczciwa". 2870

HANDLOWE

WARSZAWA! Domy — Place — Willa — Mieszkania spółdzielcze sprzedaje — kupuje: Krężel, Nowogrodzka 42. 2709-K

NAUKA

TAŃCÓW nauka, nowy taniec „SAMBO" Wrzeszcz, Pileckiego 4 (dojście Morska). 2724

MATEMATYKI udzielam. Zgłoszenia pisemne „Czytelnik", Sopot, Rokossowskiego 21, „Matematyka". 2848

RÓŻNE

WOLNE garaże na osobowe, ciężarowe samochody, 3 Maja 19. 2852

OBIEKT przemysłowy około 700 m. kw. Gdańsk lub przedmieścia natychmiast potrzebny. Oferty Dziennik Bałtycki pod 990. 2871

Cennik ogłoszeń zamieszczany jest we wtorki i czwartki

PRZYGODY FELUSIA RYBKI

17

Tekst: M. TERLIKOWSKA

Rysunki: M. WLAZŁOWSKA

Feluś w ciągu życia swego
nie widział nic podobnego!
Zaczął się też mocno głowić —
jak tu dać znać Philipowi?

Patrzy, a tu przy palani
wisi szyld fzik herbaciarni.
Wchodzi — w środku duszno,
mroczno.
Rozgląda się — gwarno, tłoczno.

Nagle: Co to? Daję słowo!
Feluś słyszy polska mowę!
Patrzy (szczęście masz, chłopaku!)
— marynarze z s-s „Kraków"!

Mądrej głowie dość dwa słowa —
toteż polska brać z „Krakowa"
szybko Felka wysłuchała
i — jak działać ma, wiedziała.

(Ciąg dalszy jutro)

ŚMIAŁO i SZCZERZE

„Kultura i Sztuka" wyjaśnia

W związku z krytyką p. J. K. odnośnie wieczoru literackiego, zamieszczoną w nr. 60 Dziennika Bałtyckiego z dnia 2 marca br. rozeszła się w Wejherowie fama, obciążająca mylnie — wskutek podobieństwa nazw organizatorów — działalność Stowarzyszenia „Kultura i Sztuka" ujemną oceną imprezy.

Okoliczność ta zmusza Zarząd Stowarzyszenia do podkreślenia, że krytyka wspomniana odnosi się do wieczoru, zorganizowanego przez Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki przy współpracy z Zw. Zaw. Literatów.

Na marginesie krytyki zaznaczyć wypada również, że zarówno ciekawy odczyt p. Przewłockiej (proszący się jednak o nieuwzględnioną przez prelegenta dyskusję) jak i część muzyczna wieczoru stały na wysokim poziomie artystycznym, i dały słuchaczom dużo bezsprzecznych korzyści.

Kultura i Sztuka
Wejherowo

Najświetszy Biurokracy

Mniej więcej przed miesiącem dowiedziałem się o potrzebie wymiany dotychczasowych „pozwoleń" na prowadz. pojazd. mech. na nowe. Ponieważ ostatnią instytucją, która ingerowała w sprawę legalizacji „pozwoleń" był Zarz. Miejski, — Wydz. Adm. Publiczn. — tam też udałem się w tej sprawie. Na miejscu poinformowano mnie jednak, że sprawa wymiany zajmuje się Zw. Zaw. Transportowców — Oddział Automobilistów — Pl. Kaszubski 11. W lokalu Związku otrzymałem blankiet podaniowy do wypełnienia, wpłaciłem 225 zł na znaczki, które niezwłocznie nalepiono na wyż. wym. blankiecie oraz otrzymałem blankiet PKO do wpłaty 50 zł. Poza tym wymagane były 2 fotografie oraz poświadczenie m. zamieszkania na blankiecie podaniowym przez Zarz. Miejski. W celu załatwienia powyższego pojechałem ponownie do Zarz. Miejskiego — Wydział Ewid. Ludn., gdzie po opłaceniu 20 zł otrzymałem wymagane poświadczenie m. zamieszk. W drodze powrotnej opłaciłem w PKO 50 zł, po czym powróciłem znów na Plac Kaszubski. Złożyłem wymagane dokumenty, ale... znów musiałem dopłacić — tym razem — 120 zł, oraz otrzymałem informację, że po nowe „pozwolenie" mam zgłosić się po trzech tygodniach do Zarz. Miejsk. pok. 81. Istotnie po 22 dniach otrzymałem nowe „pozwolenie"..

Jakie nasuwają się refleksje? Po pierwsze: strata czasu, po drugie: skomplikowana procedura, po trzecie: zbyt wygórowane koszta jak na wymianę jednego papierka na inny (225 plus 20 plus 50 plus 120 plus przejazdy 80 = 495 zł), po czwarte: niebywale wprost „tempo" załatwiania wymiany.

abiel

W INNYCH LISTACH

Grażyna, Gdańsk, wyraża wdzięczność dla Dyrekcji Poczt i Telegrafów za uruchomienie oddziału pocztowego przy ul. Łąkowej w Gdańsku. Nowa placówka jest wielkim ułatwieniem dla ludzi pracy.

Mieszkańcy ul. Długa Grobla w Gdańsku (domy Nr. Nr. 13, 14 i 15) pragną zwrócić uwagę miarodajnych czynników na fakt, że wypalone ściany domu Nr. 11 na rogu ul. Elbląskiej od dawna grożą zawaleniem; ostatnio przy silniejszym wietrze gzymsy i cegły z wierzchołka ściany opadają na chodnik. Długa Grobla jest ulicą bardzo ruchliwą, może więc łatwo nastąpić groźny w skutkach wypadek.

M. C. Wrzeszcz, skarży się, że przechodnie zupełnie zniszczyli piękny trawnik na Placu Wybickiego, gdyż mimo tablicy ostrzegawczej stale skracają sobie drogę, przecinając plac na ukos. W ten sposób wszystkie wysiłki i koszty Zarządu Miejskiego zostały zmarnowane. Miarodajne czynniki powinny się postarać, aby w jakiś sposób zapobiec temu bezmyślnemu niszczeniu trawnika.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

St. Czajkowski, Słupsk. Przekazana przez pana na nasze konto w PKO suma zł 1000 wpłynęła we właściwym czasie i nie została potwierdzona tylko przez przeoczenie.

K. M. Sopot. Nie możemy zamieścić pana listu, gdyż nie podał pan nazwiska ani adresu.

„Studentka". W celu zasięgnięcia porady należy się zwrócić do specjalisty, w danym wypadku do stomatologa lub laryngologa, który stwierdzi, czy dolegliwość jest uleczalna.

POD ŚWIATŁO

Kocie suchoty

Nie, nie zdradzę swego adresu, trudno. Ale mimo to pragnę zaznajomić P. T. Czytelników z ponurą tajemnicą ulicy, przy której mieszkam.

W jednym z domów przy naszej ulicy otwarto zakład zegarmistrzowski. Zdawało by się, że zegarmistrzostwo jest jednym z najspokojniejszych fachów na świecie. A jednak... dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki koło domu, mieszczącego warsztat mistrza budzików, panował osobliwy ruch. Drzwi do zakładu się nie zamykały, poczynając od godzin wczesnego popołudnia. Kogo się tam nie widziało! Poważni panowie w futrach, robotnicy prosto z pracy, damulki w kapelusikach, kobieciny w chustkach, no i dzieci, dzieci! Istna wędrówka narodów.

— Cóż to za epidemia katastrof zegarkowych regularnie dwa razy w tygodniu? — myślałam zdumiona.

Któregoś wreszcie dnia tajemnica warsztatu zegarmistrzowskiego ujawniła się.

Była już blisko dziewiąta wieczorem, na dworze zimno i ciemno, kiedy nagle u drzwi wejściowych alarmująco zadzwonił dzwonek. Na progu stanął zasapany, purpurowy ze zmęczenia młody człowiek.

— Czy tu mieszka zegarmistrz? — jęknął.

— Nie. Dwa domy dalej.

— To straszne! — wykrzyknął. — Już nie zdążę.

— Czy panu zegarek się zepsuł? Zaraz panu powiem, która godzina.

— Ach nie, mnie nie chodzi o zegarek, tylko o zegarmistrza. Dziś jest piątek, a do wtorku może być za późno. Bo wszyscy lekarze to skończeni partacze!

— Co ma lekarz do zegarmistrza? Dlaczego trzeba czekać do wtorku? Przecież zegarmistrz mieszka tu stale.

Młodzieniec spojrzał na mnie ze współczuciem dla mojej niewiedzy i przemówił. Nareszcie dowiedziałem się prawdy:

We wtorki i piątki bywa regularnie u naszego zegarmistrza na gościnnych występach zaprzyjaźniony znachor z Małego Kacka.

— To geniusz! — entuzjazmował się młodzieniec. — Nie ma choroby, której by nie wyleczył! Tysiące podziękowań.

Z dalszego wywodu entuzjasty znachora wynikało, że warunkiem powodzenia kuracji jest zmienianie środków leczniczych, dostarczanych przez tegoż znachora, na każdym nowiu. I właśnie w niedzielę jest nów, a niłody pacjent zielarskiego cudotwórcy spóźnił się na seans i teraz całą kurację będzie musiał zaczynać od początku.

— A na co pan cierpi? — zagadnęłam.

— Widzi pani — zaczął ze speszoną miną — to taka niezwykła choroba. „Kocie suchoty"... Dostałem tego, bo połknąłem niechcący włos z ogona kota. Włos stanął mi w płucach sztorcem i teraz mnie dławi. Znachor obiecał wyleczyć mnie w ciągu dwóch miesięcy, a ja przegapiłem ten niedzielny nów i sam już nie wiem, co teraz robić. Przepraszam panią!

Ofiara „kocich suchot" ukłoniła się i zniknęła.

Geniusz z Małego Kacka nie może skarżyć się na brak frekwencji. Ale kim są jego pacjenci?! (Kaja)

KLUCZEM DO ZAGADEK WIEDZY I ŻYCIA

PROBLEMY

MIESIĘCZNIK POPULARNO-NAUKOWY

Reprezentanci Czechosłowacji dziś na ringu w Gdyni

W dniu dzisiejszym o godz. 19,30 w hali Dworca Morskiego w Gdyni rozegrane zostanie międzynarodowe spotkanie pięściarskie między czeską drużyną ligową Sokol-Hranice a zespołem Morski (Gdynia). Sensacją meczu będzie występ w drużynie gości dwóch znakomitych bokserów-reprezentantów Czechosłowacji Majdlocha i pogromcy Szymury — Netuki.

Od pierwszych chwil wyzwolenia sport polski nawiązał ścisły kontakt ze sportem bratniej Czechosłowacji, który dla nas może stanowić przykład.

Kierownictwo klubu Morski wykazuje w tej dziedzinie dużą ruchliwość. Jest to już drugi wypadek, kiedy Morski nawiązuje stosunki z drużynami czeskimi sprowadzając je do Polski i dając publiczności gdyńskiej możność oglądania dobrych sportowców czeskich. Tym razem widownia zobaczy boks w wydaniu doskonałego zespołu, jakim jest ósemka Sokol-Hranice. Mimo, iż faworytem są goście, młody zespół Morskiego może się nie powstydzić takich zawodników jak Lebiedziński, Pek czy Zelka. Układ par wyglądać będzie prawdopodobnie następująco: Majdloch — Lebiedziński, Hajny — Milke, Belocky — Pek, Kubica — Zelka, Katrnak — Reinsch I, Zeman — przeciwnik do tej pory jeszcze nie ustalony, Netuka — Formella i Nakladal — Potocki.

Publiczność proszona jest o wcześniejsze przybycie.

Kanada - Szwajcaria 3 : 2 w hokeju

Wobec 14 tysięcy widzów odbył się w Bazylei międzypaństwowy mecz hokejowy Kanada — Szwajcaria. Mecz zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków w stosunku 3:2 (2:0, 0:1, 1:1).

Z rozegranych dotychczas przez reprezentacje hokejowe obu krajów 21 meczów międzypaństwowych, 17 zakończyło się zwycięstwem Kanady, 2 — Szwajcarii, a 2 — wynikiem remisowym.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Burzliwe obrady „Lechii"

Ponad 5 godzin trwały obrady Rocznego Walnego Zgromadzenia BZKS „Lechii". Początek nie zapowiadał tak burzliwego przebiegu, jakiego później byliśmy świadkami. Po zagajeniu zebrania przez prezesa klubu, Więckowskiego i powitaniu przedstawicieli władz, organizacji, związków zawodowych i prasy nastąpiło wręczenie złotych odznak osobom zasłużonym dla sportu. Otrzymali je: kmdr. Skorupski, inż. Ćwiek, mistrz Polski w lekkoatletyce Mach i wreszcie 14 piłkarzy, którzy wywalczyli awans w ekstraklasie piłkarskiej. Wręczenie odznak zawodnikom towarzyszył gorący aplauz licznie zebranych członków „Lechii". Również specjalnym proporczykiem odznaczony został rekordzista Polski — Łomowski.

W dalszym ciągu zebrania obecni wybrali prezydium w skład którego weszli: inż. Ćwiek, jako przewodniczący, ob. ob. Gżegorek i Mystek jako asesorzy oraz Bara — sekretarz.

Wyczerpujące sprawozdanie zarządu złożył prezes Więckowski, po czym obecni wysłuchali sprawozdania skarbnika i interesujących sprawozdań kierowników sekcji.

Przy punkcie siódmym — sprawozdaniu komisji rewiz. — okazało się, że takowe w ogóle nie istnieje i z tego powodu nie może ustępujący zarząd otrzymać absolutorium. W tym miejscu wybuchła burza, bowiem stary zarząd nie chciał prowadzić dalej agend, a z drugiej strony nie było podstaw do powołania nowego zarządu. Trzy godziny debatowano nad wytworzoną sytuacją, przy czym padło szereg ostrych zarzutów przeciwko Zw. Zaw. Prac. Budowlanych za brak opieki nad klubem i zawodnikami. Jak zły cień unosiła się nad obecnymi sprawa nadużyć popełnionych w Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, w którą wmieszany został b. wiceprezes „Lechii". Obszerna dyskusja wyjaśniła wiele spornych kwestii, przy czym w konkluzji obecni doszli do wniosku, że zebranie to należy potraktować nie jako Roczne Walne Zgromadzenie — lecz jako Nadzwyczajne. Zgromadzenie wyraziło następnie votum zaufania obecnemu zarządowi i upoważniło go do prowadzenia dalszych agend do momentu przedstawienia sprawozdania komisji rewizyjnej, wyłonionej przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

W dalszym ciągu obrady potoczyły się już sprawnie. **Uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1949, który po stronie dochodów i rozchodów opiewa na kwotę 29 milionów złotych.**

„DZIENNIK BAŁTYCKI"
PRZYJACIELEM
robotnika, chłopa i inteligenta
Prenumerujcie go wszyscy
i czytajcie!
2865-K

Jej pierwszy papieros
MODA I ŻYCIE
Nr 8 67-B PRAKTYCZNE

Borys Raitonow 25)

O północy

— I ten autentyczny Koch przechodził istotnie punkt kontrolny! O co więcej chodzi, Heintz. Proszę natychmiast to wyjaśnić i iść sobie do diabła!

— Nie — to przechodzi wszelkie pojęcie— nagle zawołał Launitz, uważnie przeglądając przepustkę przez lupę. — Panie Obersturmbahnfuehrerze, proszę spojrzeć przez szkło powiększające! Podpis na przepustce jest sfałszowany!

I Launitz podał dygnitarzowi zmięty papier:

— Proszę, niech pan łaskawie osobiście stwierdzi. Nazwisko Koch jest starannie wytarte. Dopiero potem wpisano na tym miejscu nazwisko profesora Kuźniecowa..

Romel podniósł lupę wraz z przepustką pod światło i natychmiast zrozumiał, że Launitz miał całkowitą rację. Z piersi jego wydostał się świszczący oddech, świadczący o nowym ataku astmy.

— Wiedziałem dobrze, że gestapo w Naftogradzie uprawia różne metody — huknął na cały pokój i zacisnął pięści — ale to już naprawdę wygląda, albo na zbyt partacką robotę, albo na prowokację. Heintz radzę panu natychmiast wziąć prysznic.

— Może pan będzie tak łaskaw, panie Heintz, wyjaśni nam teraz pewien ciekawy szczegółik. W jaki to tajemniczy sposób przepustka wystawiona na pańskie osobiste żądanie dla pańskiego serdecznego przyjaciela, z którym pana łączą serdeczne stosunki handlowe, trafiła do rąk Kuźniecowa? Jest to dla mnie wprost niepojętą zagadką. Doprawdy, cuda się w tym Naftogradzie na każdym kroku zdarzają — zwrócił się z kolei Launitz do Heintza.

— Niech się pan nie denerwuje niepotrzebnie, panie... panie Launitz! Wszystko zostanie za chwilę wyjaśnione. Tak! A teraz żądam, aby pan natychmiast zdjął bandaż z ucha — krzyknął nagle rozkazującym głosem szef gestapo.—Niech pan pokaże wszystkim swoje ucho!...

— A to co takiego? Pokazać panu ucho? Czy pan nie jest czasem zapoznanym lekarzem, poza tym, że się zajmuje pan botaniką i jest kiepskim funkcjonariuszem gestapo. Może pan wymyśli nareszcie coś mądrzejszego!

— Zwracam uwagę wszystkich obecnych — patetycznie zawołał Heintz — że on nie chce pokazać ucha! Panie Obersturmbahnfuehrerze. Stwierdzam oficjalnie, że prawdziwy Launitz ma przestrzelone lewe ucho!

— Ależ z pana to naprawdę stuprocentowy idiota! — roześmiał się głośno Launitz.— Nagłym ruchem zrzucił bandaż, ciskając go wprost w twarz szefowi gestapo. Oczy wszystkich obecnych skierowały się w stronę majora. Istotnie miał przestrzelone ucho i z niezabliźnionej jeszcze rany popłynęła krew...

— Jest pan istotnie bardziej przebiegły, niż początkowo przypuszczałem — wybuchnął Heintz. — Ofiarował pan nawet swoje ucho na ołtarzu wielkiej sprawy. Ale mam wrażenie, że to nie wiele panu pomoże...

Upór Heintza powoli przekonywał Romla, że szef gestapo musi posiadać istotnie ważkie i wiele mówiące dowody, jeśli zwracał się takim tonem do komendanta w jego, Romla, obecności. Heintz był ostrożnym i chytrym człowiekiem, który od kilku lat pracował w gestapo i miał za sobą bardzo dobre referencje samego Kaltenbrunnera. O ile pozwolił sobie na taki ton, musi mieć niezbite podstawy. Astmatyczny dygnitarz partyjny był mocno niezadowolony z takiego obrotu sprawy i nie kryjąc zupełnie swego złego humoru zwrócił się tonem, w którym brzmiały nuty gniewu:

— Panie Untersturmfuehrerze! Albo pan natychmiast opowie wszystko, co pan wie, albo niech pan się wynosi do wszystkich diabłów! Dość tych komedii. Nóżki na stół, panie Heintz.

— Tak jest, panie Obersturmbahnfuehrerze, z całą stanowczością muszę panu zakomunikować, że został pan w haniebny sposób oszukany — oskarżycielskim tonem zaczął tłumaczyć szef gestapo.

— Prędzej, do diabła! — niecierpliwił się Romel. — Po co te wstępy!

— Ten oto człowiek — ciągnął dalej w nie mniej uroczysty sposób szef gestapo — jest oszustem i samozwańcem! Twierdzę to, bo mam w ręku niezaprzeczalne dowody!

Zapanowała cisza. Heintz błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni jakąś fotografię i z triumfem wymachiwał nią w powietrzu. Romel rzucił się nagłym skokiem i wyrwał mu ją z rąk. Rzucił okiem na jakiś papierek, przyklejony do fotografii. Była to kontrolna karta Launitza, najważniejszy dokument w służbie SS.

— Johann von Launitz — czytał głośno. — Rok urodzenia 1911... Wzrost 178 cm... oczy szare... Znaków szczególnych brak... Heintz, co to ma znaczyć?! Co w tym zauważył pan podejrzanego?

— Owszem, na odwrotnej stronie zobaczy pan fotografię autentycznego Launitza — odparł triumfująco szef gestapo.

Romel obrócił szybko kartę, rzucił przelotne spojrzenie i niemniej głośno zawołał:

— Tak, tak! To nie jest ten człowiek!...

— Istotnie nie ma najmniejszego podobieństwa — stwierdziła Luiza Mueller, która przez ramię Romla spojrzała na fotografię.

Heintz poprosił Romla o fotografię i podając ją Launitzowi, zapytał ze zjadliwym uśmieszkiem:

(Dalszy ciąg jutro)

W—15998